

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

## PRENUMERATA

miesięcznika „Maryawickie” wraz z „Wiadomościami Maryawickimi” wynosi:

W kraju: rocznie 6 rub.,  
półrocznie 2 rub.,  
kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub.,  
półrocznie 2 rub. 50 k.,  
kwartalnie 1 rub. 25 k.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz garmonijowy  
:: lub jego miejsce ::  
płać się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## Chłopi w dawnej Polsce.

(Dok.)

Wszędzie dopuszczaly się bandy uzbrojonego chłopstwa morderstw i okrucieństw.

Chłopi z Pójła, Siwki, Kamienny pod wodzą swego proboszcza zamordowali w Siwce właścicielkę tej wsi Rzymowską. Chłopi z Dołhego i Berlochów szlachciance Zwierzchowickiej i sędzinie Kurowskiej w Turzyłowie uwiązali kamień do szyi i rzucili w rzekę Łomnę.

Ciż sami chłopi wraz z chłopami z kilkunastu innych wsi, z kilku duchownymi na czele, w liczbie 3000, „z działki, hakownicami i t. p. obyczajem pogańskim, idąc za przykładem łotra Chmielnickiego,” mordowali dzieci i bezbronne kobiety, piekąc niektóre żywcem na ogniu, zdobyli i złupili zameczek różniatowski, napadli na Babin, tam pojмали szlachcica Roźniatowskiego i prowadzili z sobą do Kałusza, „wszystkich łotrów, hultajów i buntowników stolicy“, ale po drodze w okrutny sposób go zamordowali.

Trudno przytaczać wszystkie czyny krwawe tych band, wszystkie morderstwa

popelnione przez nie z najdzikszem niekiedy okrucieństwem.

Akta grodzkie halickie z tego roku niemal w połowie zapełnione są ich opisaniami.<sup>1)</sup>

Ale i straszny był odwet ze strony szlachty.

Szlachta halicka na sejmiku uchwaliła wystawić mały korpus zbrojny, „p r a e s i d i u m, którego ma być 500 człowieka, t. j. husarzew 100, kozaków 300, piechoty „z ognistą strzelbą“ 100.“

Panowie rotmistrze mieli nakaz „tylko szlachtę dobrą pod te chorągwie zaciągać a w konnych żadnego Wołoszyna, Czercasa a m u l t o m i n u s kozaka, zaś w pieszych ż a d n e g o R u s i n a.“

Regimentarzem zamianowała szlachta wojewodę podolskiego Stanisława Potockiego. Kozackim chorągwiom rotmistrzowali drugi Potocki, starosta halicki, chorągwy podolski Cetner i Kuropatwa.

Wkrótce potem uchwaliła szlachta ponownie zaciągnąć dla własnej potrzeby „nie wysyłając do obozu,“ 900 ludzi, nad

<sup>1)</sup> Akta gr. halickie, tom 141, str. 1127—1873 miejscami; tom 142 str. 74—503, tom 143, str. 1590—1593.

którymi regimentarstwo objął znowu Stanisław Potocki a rotmistrzowstwa: Aleksander Bydłowski, Łukasz Wróblewski, Stanisław Nowosielecki, Kasper Ostrowski, i Aleksander Gruszecki.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa zdobyto się z ciężkiem sercem na uchwałę, że niczyje dobra nie będą uwolnione od stacyi żołnierza z wyjątkiem hetmana wielkiego kor. Mikołaja Potockiego, który był już w niewoli, Ludwika Wydźgi, który podupadł majątkowo z powodu buntów chłopstwa i Rzeczkowskiego, który właśnie dopiero co z niewoli był powrócił. Na pokrycie kosztów tego wojska uchwalono czworo podymnego.<sup>1)</sup>

Powiatowe chorągwie straszliwie poczęły się srożyć nad zbuntowanymi chłopami.

Osobliwie rotmistrze Nowosielecki i Ostrowski zaznaczyli się w ściganiu i dożnym karaniu chłopów.

W samej wsi Łysej dwudziestu chłopów rozstrzelano lub ścięto.

Na mieszczanach zabłotowskich wywarto krwawą pomstę: trzydziestu z nich dało głowę pod topór kata.

W Hanuszowcach padło w doraźnej egzekucyi kilkudziesięciu chłopów...

Wieś Błudniki doszczętnie zniesiono...

Miasto Śniatyn padło prawie całe ofiarą odwetu. 300 mieszczan uciekło wtedy na Wołoszczyznę przed mieczem, a żołnierze domy ich spalili.<sup>2)</sup>

Uwagi godna rzecz, że drobna szlachta, chodackowa i zagonowa podzieliła się wtedy na dwa obozy; podczas gdy jedną część widzieliśmy w szeregach lub na czele zbuntowanego chłopstwa, druga równie znaczna, a może nawet znaczniejsza, zaciągnęła się pod chorągwie powiatowe.

Rota Zagwoyskiego, która przyczyniła się dzielnie do poskromienia buntu, składała się z tych samych Drohomireckich, Żurakowskich, Berezowskich, Grabowie-

ckich, Hołyńskich, Witwickich, których współherbowi imiennicy stanęli po stronie takich hersztów jak Wysoczan lub Korytko.

Anarchiczna część drobnej szlachty — o ile nie padła pod szablą żołnierzy powiatowych — odpokutowała później gorzko swoją winę. Spada na nią odwet w formie kaduków, traci nie tylko część szlachecką ale i mienie, które przechodzi na własność rotmistrzów i żołnierzy powiatowych.

Takie kaduki wyrabia sobie głównie jeden z rotmistrzów, Kasper Ostrowski, któremu król przyznaje majątności kilku Tatomirow w Isakach, kilku Uhernickich, Grabowieckich i Berezowskich.

Kosztom swych krewnych zbuntowanych powiększali oni swe majątki.

Szlachtę zniszczoną już buntem doniszczyły do reszty chorągwie powiatowe.

Pustoszenie siół przez żołnierza, odzieranie spokojnych nawet chłopów przez stacye żołnierskie, o których — wiemy — jak były ciężkie i łupieżcze, było zarazem ruiną właścicieli dóbr i dzierżawców, dla których chłop był głównym źródłem dochodów, podwaliną egzystencji, bo najcenniejszym... inwentarzem.

Posypały się też wkrótce protestacye i pozwy przeciw rotmistrzom z sążnistymi wykazami szkód poczynionych chłopom.

I pieniactwo — jak zwykle — stało się epilogiem społecznego dramatu.

## KRONIKA.

### KRAJOWA.

— **O zabezpieczeniu robotników.** Rada państwa pod prze odnictwem p. Gołubiewa rozważa art. 8 projektu o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Mówcy zwracają uwagę, że ludność robotcza państwa znajduje się w warunkach ciężkich. Praca ciężka niszczy robotnikowi szybko zdrowie.

<sup>1)</sup> Akta grodzkie halickie, tom 141, str. 1181 i dalsze.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 1241, 1297, 1381, 1451, 1609.

— **Trzeci most w Warszawie.** „Warsz. Słowo“ pisze: „Zaproszony w swoim czasie przez sen. Neudhardta jako ekspert pułkownik Bobrowski, uważany w Rosji jako jedyny specjalista borowania za pomocą dyamentu, przedstawił ministrowi wojny raport, w którym zaznacza, na zasadzie danych ekspertyzy, że świeżo wybudowany przez firmę Rudzki i Ska most na Wiśle grozi zawaleniem się, w razie otwarcia na nim ruchu. Minister wojny raport ten przesał dowódcy wojsk warsz. okręgu, który polecił osobom zarządzającym budową mostu dać odpowiednie wyjaśnienie z powodu wypowiedzianych przez pułkownika Bobrowskiego motywów.

„Zaznaczyć należy — dodaje „Warsz. Słowo“ — że pułkownik Bobrowski już raz w Petersburgu przedstawił raport o stanie mostu, w którym to raporcie wypowiedział te same obawy. I wtedy osoby zainteresowane dały obszernie wyjaśnienia, z których widocznym było, że obawy pułkownika Bobrowskiego są silnie przesadzone. Wyłuszczone w raporcie braki są tak nieznaczne, że nie mogą one mieć żadnego wpływu na trwałość mostu i na użyteczność jego dla komunikacji“.

— **Państwowe kasy oszczędności w Królestwie Polskim.** W d. 1 stycznia 1911 r. w Królestwie Polskim istniało 97 kas oszczędnościowych skarbowych, 390 pocztowo-telegraficznych i 5 fabrycznych. W porównaniu z r. 1908 liczba kas powiększyła się o 20. Książeczek oszczędnościowych było w kasach 384 tys. 303, ulokowano oszczędności 66 mil. 94 tys. 102 rb., w porównania z 1908 r. suma oszczędności powiększyła się przeszło o 11 mil. rb. Liczba kas szkolnych z 97 spadła do 80.

— **Echa wypadków leńskich.** Dzienniki rosyjskie donoszą: W Petersburgu do protestu przeciwko wypadkom leńskim przyłączyli się robotnicy kilku prochowni i reszty fabryk na wyspie Wasiljewskiej. Robotnicy wychodzili z niektórych fabryk ze śpiewami pieśni rewolucyjnych i psalmu „Wiecznaja pamiat“.

Na wyższych kursach żeńskich z powodu wypadków leńskich odbył się wiec. Uchwalono jako protest strejk jednodniowy we wtorek, d. 7 b. m.

W bałtyckich zakładach budowy okrętów strejk nie udał się, ale robotnicy ofiarowali zarobek jednodniowy na rzecz rodziny po zabitych nad Leną. Wogóle, we czwartek strejkowali robotnicy mniejszych

zakładów fabrycznych i przedsiębiorstw w liczbie 10 tysięcy. Strejkowali również robotnicy w osadzie Kołpino, pod Petersburgiem, w liczbie 4 tysięcy.

W Moskwie porzucili pracę robotnicy w kołomenskich zakładach budowy okrętów, w liczbie 9 tysięcy 500 ze śpiewami marsza pogrzebowego.

Ogłosili również strejk jednodniowy studenci moskiewskiego instytutu rolniczego.

W Irkucku policja skonfiskowała numer dziennika „Głos Sibiri“ za artykuły o wypadkach leńskich.

— **Zakończenie strejku.** Bezrobocie w zakładach sormowskich w Niższym Nowogrodzie skończyło się i wszyscy robotnicy stanęli do pracy.

— **W sprawie miast-ogrodów.** Z Petersburga donoszą, iż ustawa dla Tow. miast-ogrodów w Warszawie uzyskała już zatwierdzenie komitetu ministrów.

Jak wiadomo, ustawa ta opracowana została na zasadzie idei przewodniej zabezpieczania powstać mających siedzib tego typu od spekulacji, przy zapewnieniu przyrostu renty gruntowej. Wiąże ona przyszłych mieszkańców w jednostkę prawną i zapewnia wzrost i rozwój, przeznaczając na cele wspólne, inwestycje i udogodnienia znaczną część tego przyrostu.

Natychmiast po nadejściu tej ustawy do Warszawy, rozpoczęła się zapisy na członków i organizacja Towarzystwa, mającego na widoku utworzenie przedmieścia ogrodu w Młocinach pod nazwą „Nowa Warszawa“.

— **Skutki zimna.** Z różnych stron kraju nadchodzą niewesołe wieści o następstwach panującego zimna i przymrozków, które zaskoczyły rozwijającą się już bujnie roślinność. W wielu miejscach przepadły rzepaki. Żyto, choć idzie do góry, pędzone promieniami dni słonecznych, ale jest rzadkie i nie krzewi się wcale. Pszenica prawie, że się jeszcze nie ruszyła. Przymrozki odbiły się fatalnie na stanie drzew owocowych. Owoce delikatne, jak morele i brzoskwinie przepadną zupełnie, śliwy i czereśnie ucierpiały mocno. Nieźle zapowiadają się tylko grusze i jabłonie.

— **Pożar lasu.** 5-go maja, o godz. 10 rano, zapaliła się w polu pod Łagiszą w Będzińskim trawa i ogień wkrótce przeniósł się na pobliski las rządowy, który zgorzał do szczytu.

Przy gaszeniu ognia czynne były straże ogniowe z kopalń okolicznych, którym wreszcie, około godz. 7 wieczorem, udało się opanować rozszalały żywioł. Ogień, jak przypuszczają, powstał od rzuconej niebacznie zapalki.

— Z powodu katastrofy budowlanej w Łodzi. Komisja piotrkowska, złożona z przedstawicieli władz sądowych i architektów, orzekła, iż przyczyną katastrofy w domu № 40 przy ul. Widzewskiej w Łodzi, gdzie trzech robotników zginęło i pięciu odniosło rany, były wadliwie założone fundamenty.

— Dni „kwiatków“. Główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego opracowuje osobne przepisy o trybie wydawania pozwoleń na organizację t. zw. „dni kwiatków“, w które zbierane są ofiary na różne cele dobroczynne za pomocą sprzedaży różnych kwiatków, przedmiotów i oznak. Ten rodzaj dobroczynności stał się w ostatnich czasach bardzo częstym i wymaga prawnego uregulowania.

— Zamiary założenia fabryki wielkiej maszyn rolniczych. Wobec podwyższenia cła na przywożone do Rosyi z zagranicy maszyny rolnicze, kapitaliści niemieccy wysłali do krajów północno-zachodniego i południowo-zachodniego grupę inżynierów dla studyów w celu otwarcia dwóch wielkich fabryk tych maszyn.

— Napad na stację. Donoszą z Częstochowy: W piątek, o godzinie 3-ej m. 30 po południu, trzech uzbrojonych bandytów napadło na stację kolei Herbskiej, korzystając z nieobecności urzędników zarządu, którzy wyszli na obiad. Bandyci, grożąc rewolwerami dyżurującym na stacji woźnym, usiłovali ograbić kasę główną. Spotkał ich jednak zawód, pomieszczenie kasy zostało zamknięte. Obawiając się przybycia policji rabusie zbiegli.

— Konkurs na kościół wiejski. Redakcja miesięcznika „Litwa i Ruś“, poczuwając się do obowiązku pielęgnowania kultury ojczystej we wszelkich jej objawach, oraz w celu zobrazowania budownictwa kościelnego z ostatniej doby w kraju, Nr. 2 tegoż pisma ogłasza konkurs na najładniejszy kościół wiejski.

Na konkurs będą przysyłane fotografie kościołów wiejskich, które bądź to zbudowane, bądź to z gruntu odrestaurowane zostały w ciągu ostatnich lat 20 na przestrzeni Litwy i Rusi.

Widoki kościołów, uznane za najpiękniejsze, będą reprodukowane w „Litwie i Rusi“ z wymienieniem nazwisk.

— Groźny pożar w okolicach Zgierza. W tych dniach we wsi Stępowizna odległej o wiorstę od Zgierza wybuchł groźny pożar, pastwą którego stało się 8 budynków. Pożar podsypany wiatrem przenosił się momentalnie z jednego budynku na drugi, o ratunku nie było mowy. Między innymi dotkniętymi ogniem i sołtysowi Walentemu Kosiorowskiemu maryawicie spalił się sklep z towarami kolonialnymi, narzędzia rolnicze, zboże, dokumenty, akta i znaki urzędu sołtyckiego oraz część pieniędzy podatkowych. Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia. Straty jakie ponieśli właściciele wynoszą z górą 10 tysięcy, ubezpieczone zaś były tylko na sumę 2 tys.

— Rozbicie kasy w Zgierzu. W nocy z niedzieli na poniedziałek — niewykryci dotąd złoczyńcy włamali się do lokalu Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Zgierzu, gdzie za pomocą świdrów, i innych przyrządów, rozbili żelazną kasę ogniotrwałą, z której skradli gotówką rub. 1455 kop. 34 i w papierach procentowych rub. 7405. (Listy zastawne miasta Piotrkowa, pożyczki premiowe I i II emisji, pożyczka wewnętrzna 5 procentowa z roku 1906).

Towarzystwo asekurowane było na wypadek kradzieży w Towarzystwie „Pomoc“ do wysokości 5 tysięcy rubli.

## ZAGRANICZNA.

\* **Opinie o wojnie włoskiej.** Codziennie świat dowiaduje się o projektach włoskich w celu zgnębienia opornej Turcji. O planach eskadry włoskiej krążącej po morzach Archipelagu krązą wieści najbardziej nieprawdopodobne i wprost niepewne. W świecie politycznym Europy przeważa obecnie opinia, że Włochy nie pokuszą się na powtórzenie swego napadu na Dardanele, a zajmą tylko niektóre wyspy.

\* **Otwarcie Dardanelów.** 1-go maja w Konstantynopolu późnym wieczorem Rada ministrów po nader ożywionych rozprawach uchwaliła otwarcie Dardanelów z zastrzeżeniem, że w razie potrzeby nastąpi powtórnie natychmiastowe zamknięcie. Okręty przejeżdżające będą musiały

oddawać się specjalnym przepisom. Wywołanie głównych min trwało około 3 dni.

\* **Bitwa na wyspie Rodus.** Na wyspie Rodus nastąpiła pierwsza bitwa między flotą włoską i Turkami. Po ataku na bagnety turcy zmuszeni zostali do odwrotu do miasta. Włosi mają 5 ranionych, straty Turków są niewiadome; przypuszczają jednak, że są znaczne. Do niewoi dostało się 40 Turków. Na wyspie zaknięto flagę włoską.

Z Rzymu urzędowo zawiadamiają: celem zajęcia wyspy Rodus na morzu Egejskim jest to, że Włochy chcą przez to uzyskać dla siebie zupełną przewagę na morzu, a Konstantynopol odciąć od komunikacji ze wszystkimi zamorskimi prowincjami państwami. Rząd włoski zamierzał z początku wojny ograniczyć akcyję do Trypolisu i wybrzeża afrykańskiego, jednakże zacięty opór Turcyi zmusił Włochy do rozszerzenia akcji wojennej na wszystkie morza tureckie.

Komunikat mówi dalej, że na wyspie Rodus wyładowało 25 tys. Włochów, garnizon turecki w sile 2,500 ludzi cofnął się w jary okoliczne.

\* **Enver bej—Borzęcki.** O Enver beju, o którym rozeszła się pogłoska, że umarł

z powodu otrzymanej rany, podaje „Gazeta Lwowska“ ciekawe szczegóły od znanej artystki-malarki, p. Bronisławy Rychter-Janowskiej, która jest z nim spokrewniona. Enver bej pochodzi z rodziny polskiej Borzęckich. Dziadek jego Kolumb Borzęcki musiał z powodów politycznych uciec z kraju i osiadł w Konstantynopolu. Tu ożenił się z Turczynką, z której urodził się ojciec Enver beja, Dzielaliedin. Sam czuł się Polakiem i językiem tym dobrze władał. Potomek polskiej rodziny jest więc obecnie walecznym dowódcą sił zbrojnych tureckich w Trypolitanii.

\* **Walki w powietrzu.** W Trypolisie okręty sterowane „Parseval II“ i „Parseval III“ rzuciły bomby, latające nad obozami nieprzyjacielskimi. Pierwszy z nich rzucił w Azizi 30 bomb, drugi zaś w Suaki i Benadenie 12 bomb. Wyrządziwszy Turkom znaczne szkody, balony po trzygodzinnym wzlocie powróciły do obozu.

\* **Uniwersytet ruski.** Niektóre pisma niemieckie donoszą, iż Rusini mają zażądać, by uniwersytet ruski został założony w ciągu najbliższych lat 5. Rusini są podzieleni na stronnictwa, ale sprawa uniwersytetu ruskiego łączy niektóre partie ze sobą, tak np. niedawno trzy kluby—ukraiński, bukowiński i radykalny odbyły

## IZBY PRACY.

Porozumienie między kapitałem a pracą w normalnych warunkach najłatwiej uskutecznić może na gruncie neutralnym — jest to pewnik uznawany (w teorii przynajmniej) przez wszystkich, zarówno pracodawców jak i pracobiorców. Tym właśnie gruntem neutralnym zagranicą są t. zw. izby pracy, które tam prawie w tej lub innej formie uzyskały prawo obywatelstwa i przeważnie dobrze spełniają swoje zadanie.

Izby pracy mają już swoją historję; hasło tworzenia ich rzucono około roku 1840, próby urzeczywistnienia praktycznego datują się od r. 1870 w Austrii i od r. 1890 we Włoszech. Dzień 22 września 1891 r., kiedy rada miasta Medyolanu oddała do rąk komisji wykonawczej izby

pracy ogromny pałac o 80 pokojach, można uważać za datę narodzin włoskich Camere di lavoro. Za Medyolanem poszły: Turyn, Piacenza, Parma, Pawia, Rzym, Bolonia, Wenecya i t. d. Około r. 1900 ruch już się tak rozrósł, że powstała „federacya włoskich izb pracy“.

Izby pracy we Włoszech tworzą się w sposób następujący: robotnicy zgrupowani według zawodów w sekcye lub związki zawodowe, wybierają komisję wykonawczą, która zarządza sprawami izby. Drugim organem izby jest biuro centralne, mające po części nadzór nad działalnością komisji wykonawczej, po części zaś samodzielnie wykonywujące niektóre funkcje izby. Składa się ono z delegatów pojedynczych sekcji, przyczem 100 członków sekcji wybiera jednego przedstawiciela.

Zadaniem głównem włoskich izb pracy jest rekomendacya pracy, prócz tego

wspólną konferencyę, która odbyła się bez skandalów, owszem kwestyę uniwersytecką uchwalono traktować zgodnie. Obrano delegacyę do prowadzenia rokowań.

Ze swej strony parlamentarna komisya Koła Polskiego nie odrzuca samego projektu, dotyczącego założenia uniwersytetu ruskiego, ale na pierwszy plan wysuwa się konieczność zachowania polskiego charakteru obecnego uniwersytetu we Lwowie, oraz urządzeń, jakie doń należą. Rusini znowuż nie życzą sobie traktować z Kołem, a tylko uznają rząd wiedeński.

\* **O reformę wyborczą.** Odbyło się we Lwowie zebranie składające się przeważnie z ziemian, w celu narad nad reformą wyborczą i polsko ruską ugodą. Po referatach i dyskusji powzięto uchwałę, sprzeciwiającą się oznaczeniu stałego procentu mandatów ruskich, oraz niedopuszczania pomnożenia liczby posłów ponad 192.

\* **Austriacki następca tronu.** Arcyksiążę, przyszły następca tronu austriackiego, objął dowództwo jednego z pułków stojących załogą w Kołomyi. Galicya powitała go bardzo radośnie. Deputacye obywatelskie złożyły mu hold. Deputacya wydziału krajowego z marszałkiem hr. Stanisławem Badenim na czele w strojach

polских, powitała go w imieniu sejmu i kraju. Hr. Badeni wypowiedział mowę powitalną. Arcyksiążę dziękował za przyjęcie Polakom.

\* **Trzęsienie ziemi w Grecyi.** Niezbyt dawno na wyspie Itace dało się odczuć kilka silnych uderzeń podziemnych, które wywołały wśród ludności ogromny popłoch. Puciekano z miasta w pole, aby uniknąć śmierci pod gruzami domów. Gmach policji i koszary runęły. Na szczęście, uderzenia nie powtórzyły się więcej, ludność więc powróciła wieczorem do domów.

\* **Grecya i Kreteńczycy.** Wyspa Kreta urzędowo należy do Turcyi, a większość jej ludności — Grecy, ciążą do Grecyi, i od wielu już lat starają się oderwać od Turcyi. Mocarstwa Europy siłą zbrojną nie dopuszczają do tego. Z okazji dzisiejszej wojny Turcyi z Włochami, Kreteńczycy ponawiają swe zabiegi. Posłowie, wybrani z tej wyspy do parlamentu tureckiego, wybierają się nie do Konstantynopola, ale do stolicy Grecyi — Aten; w parlamencie greckim, jako swoim chcą zasiadać. Rząd grecki pragnie zachować pozory szanowania postanowień mocarstw europejskich i głosi, że nie przyjmie do parlamentu Kreteńczyków, ale... szykuje

izby pracy dążą do jednoczenia robotników, celem wszczepiania w nich uczuć braterstwa i solidarności, reprezentują interesy i żądania robotników wobec państwa i samorządu, współdziałają tworzeniu się sądów rozjemczych, popierają ruch zawodowy i współdzielczy, podnoszą moralny i umysłowy poziom robotnika.

O wpływie izb pracy na ruch robotniczy włoski świadczyć może to, że skupiają one około 320 tysięcy robotników. Oprócz Włoch, izby pracy istnieją: we Francyi, Belgii, Holandyi.

Boźcem do powołania do życia izb pracy w Belgii były masowe strejki, którym towarzyszyły formalne pogromy fabryk w r. 1886-ym. Strejki wybuchły w marcu, a w kwietniu już powołano do życia komisję specjalną, która miała się zająć obmyśleniem środków zaradzenia złemu. Ponieważ komisję uderzył przedewszystkiem wrogi stosunek robotników

do przemysłowców, więc uchwalono starać się o złagodzenie antagonizmów za pomocą utworzenia instytucji, w którejby zasiadali razem robotnicy z przemysłowcami.

W myśl tej zasady dnia 28 sierpnia 1887 r. wydane zostało prawo, na którego mocy powołane były do życia belgijskie izby pracy.

Według prawa tego, izba pracy dzieli się na sekcye według zawodów, w skład sekcyi wybierani są w równej liczbie przedstawiciele przemysłowców i robotników jednego zawodu.

Z praw wyborczych korzystają tylko mężczyźni, którzy skończyli 25 lat i pracują w danej miejscowości lata. Członkowie sekcyi wybierają prezesa (zwykle nim jest przemysłowiec) i sekretarza (jest nim zwykle robotnik).

Od roku 1889 do roku 1894 powstały w Belgii 72 izby pracy z 380 sekcjami,

swe okręty wojenne i wojsko, żeby w chwili sprzyjającej zmusić Turcyę do zrzeczenia się Krety. Gazety piszą, że stan rzeczy jest wysoce naprężony.

**\* W Chinach zasady demokratyczne.** Rada ministrów chińskich uchwaliła znieść wszystkie tytuły urzędników, którzy nadal mają być tytułowani tylko obywatelami. Na uporządkowanie gospodarki krajowej i państwowej rząd chiński postanowił zaciągnąć sto milionów funtów szterlingów pożyczki. (Funt szterling, moneta angielska, tyle prawie znaczy co 10 rubli.)

**\* Wyrok w sprawie zatruc w Berlinie.** W sprawie znanych masowych zatruc spirytusem denaturowanym w przytułku noclegowym w Berlinie po 3-ch miesiącach rozpraw wydano wyrok, na mocy którego główny winowajca, drogista Schermach skazany został na 5 lat więzienia i 2000 marek kary.

**\* Katastrofa kopalniana w Japonii.** Próba dowiedzenia się o losie 246 górników, odciętych od świata, wskutek wybuchu gazów podziemnych w szybie Jubari, na wyspie Jesso, pozostały bez skutku wobec niemożności dotarcia do górników zasypanych. Oprócz nich, ofiarą wybuchu padło jeszcze 34 górników, których zwłoki zdołano wydobyć.

**\* Strejk w Frankfurcie nad Menem.** Z powodu ogłoszonego lokautu w przemyśle metalowym, wszyscy robotnicy, w liczbie 35 tys. zastrejkowali. Zachodzi możliwość rozszerzenia się strejku na całe Niemcy.

**\* Polacy w Bośni.** W Wiedniu u ministra Bilińskiego była deputacya osadników polskich z Bośni. Deputacya ta postawiła życzenia z zakresu spraw kościelnych, szkolnych i ekonomicznych. Minister oświadczył, że już w jednej parafii mianowany został ksiądz polski, wyznaczony przez X. arcybiskupa Bilczewskiego, do 3 innych parafii, gdzie mieszkają Polacy, będą wysłani księża polscy. Również w kwestyi szkolnej dla dzieci polskich będzie zaprowadzony język polski.

**\* Deputacya bułgarska do Liwadyi.** Ze stolicy bułgarskiej donoszą, że w tych dniach wyjeżdża do Liwadyi deputacya bułgarska pod kierunkiem prezesa Izby posłów, Danewa. Deputacya ta ma na celu doprowadzenie do skutku omawianego od dłuższego czasu przymierza rosyjsko-bułgarskiego. Prasa podkreśla, że dojscie do skutku tego przymierza miałyby donieść znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków na Blizkim Wschodzie.

czyli że cały przemysł w Belgii ma swoje izby. Jednym z zadań głównych tych izb są funkcyje pojednawcze, rozjemcze, szeroko rozwinięte są też funkcyje reprezentacyjne; powaga ich jest tak znaczna, że nie tylko instytucyje samorządne, ale nawet rząd zwracał się do nich niejednokrotnie w tak ważnych sprawach, jak określenie pracy zarobkowej, normy cen artykułów żywności, budżety robotnicze i t. p.

Holenderskie izby pracy, usankcyonowane przez prawo z d. 14 Maja 1897 roku, są kopia belgijskich. Różnice są drugorzędne, nap. ubiór przewodniczącego; w Belgii prezesem zwykle bywa przemysłowiec, w Holandyi zaś przemysłowcy wybierają 1 prezesa i robotnicy również jednego. Prezesowie ci przewodniczą kolejno po pół roku każdy. Głównem zadaniem holenderskich izb pracy jest załatwianie zatargów i nieporozumień pomiędzy pracą a kapitałem.

Niewiele różnią się od belgijskich izb francuskie „conseils du travail“, wprowadzone na mocy dekretu z roku 1900 i 1901. Różnice zachodzące pomiędzy belgijskimi i francuskimi izbami są następujące:

Izby francuskie mają szersze pełnomocnictwa, mogą one określać w danej miejscowości warunki pracy — wysokość płacy zarobkowej i długość dnia roboczego; dalej prawo wyborcze mają nie oddzielnie robotnicy, lecz tylko Związki ich.

W Królestwie Polskiem były już czynione próby utworzenia podobnych instytucyi, z inicjatywy prywatnej (w Warszawie i Łodzi) spełzły one jednak na niczem, co niestety, dość smutnie świadczy o naszym wyrobieniu społecznem.

*Proletaryusz.*

\* **Powódź w Ameryce Północnej.**  
W Luizyanie powódź wzrasta. Miasto Nowy Orlean zagrożone jest zupełnie. Ludność w panice ucieka z domów.

## Skarby na dnie Berezyny.

Paryski dziennik „Temps“ podaje interesujące szczegóły o skarbach zatopionych w rzece Berezynie po bitwach w dniach 26 do 29 listopada 1812 r. między Borysowem a Studzienką nad Berezyną. W miejscu przeprawy niedobitków wielkiej armii Napoleona, chłopci znajdują jeszcze obecnie zardzewiałe resztki broni. Najwięcej zostawiła po sobie ta armia w St. Borysowie, gdzie po przeprowieniu się części armii, a wzięciu do niewoli rozbitków wojska, pozostałych na lewym brzegu Berezyny, wszystkie szopy były przepełnione wozami z amunicją, bronią i wszelką uprzężą. Bardzo wiele możnaby wydobyć, gdyby przeszukano dno rzeki. Raz to już uczyniono z wielkim skutkiem. Wydobyto wtedy z rzeki liczne kufry, paki i wory. Niektóre z nich zupełnie nie były uszkodzone. Zdołano wydobąć na brzeg wozy, armaty, broń palną, szable i rozmaite przedmioty wojskowe całemi masami. Wydobyto także złoto, srebro, drogie kamienie i zegarki. Ludzie z okolicy kupowali te skarby za bezcen, a przedmiotów tych było tyle, że spadły w cenie tak, iż rychło znowu zaprzestano poszukiwań. W r. 1896 znowu podjęto poszukiwania i natrafiono w górnym biegu Berezyny w mule na brudną warstwę grubości 35 cm., którą rozpoznano jako proch strzelniczy. Znalezione wtedy także kości ludzkie i końskie, karabiny, szable, lance, hełmy, ostrogi, monety i t. d. Przedmioty te wysłano do Petersburga, gdzie umieszczono je w muzeum wojskowym. Przypuszczają, że na dnie Berezyny znajduje się jeszcze mnóstwo cennych rzeczy po wielkiej armii i że możnaby je wydobyć na światło dzienne, jeśliby przeprowadzono gruntowne poszukiwania.

## Największe rzeczy na świecie.

Największy uniwersytet na świecie jest w Kairze, w Egipcie; 11 tys. studentów z całego muzułmańskiego świata uczy się w nim.

Największym parkiem na świecie jest ogród Tivoli w Kopenhadze, w Danii; ma on 3,220 akrów obszaru i jest podzielony rzeką na dwie części.

Największa fabryka zapalek znajduje się w Tidaliolm w Szwecyi; zatrudnia ona przeszło 1,200 ludzi i wyrabia dziennie 900 tys. pudełek zapalek, rocznie zużywa ona 600 tys. kubicznych stóp drzewa, 250 funtów papieru i 40 tys. funtów mąki do klejenia pudełek.

Największą naturalną grota jest jaskinia mamutowa w Kentucky. Cała ta jaskinia ma długości 7 mil angielskich (załane 1.7 kilom.). W jeziorku, znajdującem się tam, żyją ślepe ryby.

Największą biblioteką jest biblioteka narodowa w Paryżu, założona przez króla Ludwika XVI. Zawiera ona 400 tys. tomów, 600 tys. broszur, 175 tys. rękopisów, 300 tys. atlasów i kart geograficznych, 150 tys. medali i monet. Budynek, w którym ta biblioteka się mieści, ma 54 stóp długości i 13 stóp szerokości.

Mur chiński jest najdłuższym na świecie, przechodzi on przez góry, rzeki, doliny, i ma 215 mil długości, wysokości 20 stóp, grubości na dole 25, w górze 15 stóp.

Największy dzwon na świecie jest w Moskwie w Kremlu; ma obwodu 68 stóp, grubość ścian jego wynosi 25 cali, zaś waga 443 tys. 700 funtów. Nigdy go nie zawieszono i prawdopodobnie odlano go w tem miejscu, na którym dziś stoi.

Największą bryłę węgla znalezione w Posselyn; bryła ta ważyła 410 tysięcy funtów, miała długości 24 stóp, 8 stóp szerokości, 6 stóp grubości.

### KALENDARZYK.

Maj.

9 Czwartek	Grzegorza Naz. B.
10 Piątek	Izydora Oracza